

Anna Nierychlewska
Instytut Archeologii
Uniwersytet Łódzki

Archeolog jako konserwator przeszłości.

Obowiązujące w Polsce regulacje prawne w zakresie ochrony zabytków nie są najgorsze. Oprócz podstawowej ustawy z dnia 15 lutego 1962 roku o ochronie dóbr kultury (tj. Dz. U. 1999 r., Nr 98, poz. 1150) wraz z aktami wykonawczymi do niej, funkcjonują w polskim prawie ratyfikowane konwencje, z których najważniejsza z punktu widzenia archeologii jest *Europejska konwencja o ochronie dziedzictwa archeologicznego* (poprawiona), sporządzona w La Valetta dnia 16 stycznia 1992 roku - ratyfikowana przez Polskę w 1995 roku.

W chwili obecnej powstały dwa nowe projekty, mające na celu kompleksowe uregulowania prawne w zakresie ochrony zabytków i dziedzictwa narodowego. Pierwszy z nich (druk nr 537) dotyczy ochrony dziedzictwa narodowego, drugi (druk nr 624) - zabytków. Oba zawierają projekty aktów wykonawczych, co pozwala sądzić, że wprowadzenie w życie tych ustaw i ich stosowanie może być łatwiejsze, niż w przypadku, gdy akty te jeszcze nie istnieją i mają być przygotowane w bliżej nieokreślonej przyszłości. W projektach tych ustaw (zwłaszcza w dotyczącej ochrony zabytków) zdecydowanie więcej miejsca poświęcono archeologii, m.in. uściślono definicję "zabytku archeologicznego". Według niej jest to: "zabytek nieruchomy, będący powierzchnią, podziemną lub podwodną pozostałością egzystencji i działalności człowieka, złożoną z nawarstwień kulturowych i znajdujących się w nich wytworów bądź ich śladów albo zabytek ruchomy, będący tym wytworem" (art. 4, pkt. 4 projektu ustawy o ochronie zabytków; art. 3, pkt. 8 projektu ustawy o ochronie dziedzictwa narodowego). Oba te projekty uzupełniają się wzajemnie i wyglądają zachęcająco, jednakże same regulacje prawne nie wystarczą, aby uchronić zabytkowe obiekty i stanowiska przed zniszczeniem. Przepisy pozostają jedynie martwymi literami na papierze, o ile nie są przez ludzi przestrzegane. A z kolei aby były one powszechnie stosowane, społeczeństwo musi zrozumieć potrzebę ochrony zabytków i zachowania ich dla przyszłych pokoleń.

Wymaga to szeroko zakrojonego procesu edukacji - w zasadzie rozpoczynanego już w okresie przedszkolnym i szkolnym. Wydaje mi się, że rola archeologa w tym procesie może być duża. Nie może on ograniczać się do przebadania stanowiska i odjechania. Pozostając w danym miejscu przez dłuższy czas - niekiedy nawet kilka sezonów - może starać się budować świadomość społeczeństwa np. poprzez organizowanie wystaw w lokalnych muzeach czy domach kultury, warsztatów i festynów archeologicznych. Podczas takich imprez ludzie mogą zapoznać się z odkryciami archeologów, poznać ich pracę, bliżej zaznajomić się z tym, jak ludzie dawniej żyli, co jedli, jakie przedmioty i w jaki sposób wytwarzali. Sądzę, że w ten sposób ludzie poprzez obcowanie z historią, zabawę jaką jest nauka wytwarzania dawnymi technikami różnych przedmiotów, uczą się lepiej i szybciej.

Takie imprezy, zbliżające społeczeństwo do problematyki jaką zajmuje się archeolog, można

organizować zarówno w odniesieniu do stanowisk archeologicznych niewidocznych na powierzchni ziemi, jak i obiektów takich jak: dwory, zamki, zabytki przemysłowe. Edukacja ta może obejmować różne grupy społeczne i przy odpowiednio ułożonym programie jest w stanie zainteresować zarówno dzieci, jak i dorosłych. Wydaje mi się, że tam, gdzie archeolog nie ograniczył się jedynie do przeprowadzenia badań, świadomość społeczeństwa jest wyższa. Ludzie przypominają sobie o różnych przypadkowo znalezionych przedmiotach, o miejscach znanych z autopsji, bądź o których słyszeli, w których znajdowane były naczynia ceramiczne czy inne przedmioty i chętnie o nich opowiadają. Jeśli rozumieją, że nie należy tych przedmiotów niszczyć, to znalazłszy coś następnym razem powiadomią o tym fakcie odpowiednie służby i będą zadowoleni z tego, że przyczynili się do uchronienia zabytków przed zniszczeniem.

Sądzę, że okoliczne, świadome społeczeństwo może wydatnie pomóc archeologowi w jego pracy, właśnie choćby wskazując miejsca lokalizacji potencjalnych stanowisk. Współpraca ta jest więc ważna i konieczna. W przeciwnym wypadku ludzie będą nadal, wielokrotnie nieświadomie niszczyć zabytki - po prostu dlatego, że nic one dla nich nie znaczą - kopiec na polu jest zbędną przeszkodą, którą trzeba omijać orząc pole i zbierając plony; przypadkowo wyorane naczynia są niszczone jako nikomu niepotrzebne. Takie postępowanie prowadzi do kurczenia się liczby stanowisk. Wiele z nich znika bezpowrotnie, nawet nie zadokumentowanych. Jeżeli nie zostanie podjęty dialog ze społeczeństwem, takie postępowanie będzie trwało nadal. Trudno jest bowiem zlokalizować i przebadać wszystkie stanowiska - wiele z nich odkrywanych jest przypadkowo, przy okazji innych prac. Niemożliwością jest też zabezpieczenie i wyremontowanie wszystkich zabytkowych obiektów, ich ogrodzenie i zapewnienie im ochrony bez udziału okolicznej ludności. Tylko bowiem oni będą w stanie dbać o dany obiekt i informować odpowiednie służby o jego zagrożeniach czy uszkodzeniach. Ważną rolę w tej kwestii mogliby spełniać społeczni opiekunowie zabytków, stając się łącznikiem pomiędzy służbami konserwatorskimi a okoliczną ludnością.

Również festyn, wystawa czy warsztaty jeszcze lepszy efekt dałyby w połączeniu z odpowiednio urządzonym otoczeniem. W ten sposób imprezy mogłyby się odbywać nie tylko w sezonie, gdy pogoda na to pozwala, lecz korzystając z miejsc pod dachem funkcjonować cały rok, stając się ośrodkami promującymi miejscową i nie tylko historię i ochronę zabytków.

Oczywiście na takie przedsięwzięcia potrzebne są środki finansowe, przynajmniej na początek - na wyremontowanie i zagospodarowanie pomieszczeń. Sądzę jednak, że przy odpowiednim nimi zarządzaniu instytucje mogłyby dążyć do stania się placówkami samofinansującymi się i przynoszącymi zyski. W ten sposób można by uzyskać podwójne korzyści - z jednej strony popularyzować kulturę ochrony zabytków wśród społeczeństwa, z drugiej nie pozostawione samym sobie zabytkowe obiekty ożywałyby i łatwiej byłoby o nie zadbać. Częściowo takie działania są podejmowane - wyremontowane obiekty, takie jak np. zamki w Malborku, Golubiu-Dobrzyniu, Brzegu, Łęczycy, Groźcu, Oporowie czy Janowcu (niedokończony), osada w Biskupinie, grodzisko w Chodliku, przyciągają turystów, odbywają się w nich takie imprezy, jak: festyny i warsztaty archeologiczne, turnieje rycerskie, organizowane są stałe i cykliczne wystawy. W części z nich można także wynająć pokój na nocleg czy zorganizować imprezę. Dzięki takim

działaniom pozyskiwane są fundusze na utrzymanie bieżące, remonty i rozwój obiektu. Szkoda tylko, że nie we wszystkich postarano się o odpowiedni, analogiczny do epoki, z której pochodzi obiekt wystrój wnętrz i oprawę.

Wydaje mi się, że w ten sposób można by zagospodarować i inne obiekty. Posłużę się tutaj nietypowym może przykładem Łodzi, która posiada wiele przemysłowych kompleksów w większości stojących pusto i niszczących, a z czasem niestety wyburzanych, jako stanowiące zagrożenie ruiny. Szczególnie wyróżnia się kompleks "Księżego Młyna", stanowiący zespół urbanistyczny stworzony przez największego łódzkiego fabrykanta Karola Wilhelma Scheiblera (1820-1881), przybyłego do Polski w 1848 roku z zachodniej Nadrenii. Nazwę swoją wziął "Księżę Młyn" od funkcjonującego w tym miejscu już od czasów średniowiecznych młyna plebańskiego na rzece Jasieni. Następnie na terenie tym działały: przędzalnia Krystiana Fryderyka Wendischa (1825- 1842), następnie zakład Karola Fryderyka Moesa (1845-1863), później Teodora Kruschego (1865-1870). W 1870 roku teren i spaloną fabrykę kupił Karol Scheibler i rozpoczął budowę swojego miasteczka. Kolejno powstawały: przędzalnia bawełny (1870-1873) (fot.1), kolejna przędzalnia (1878), niciarnia, tkalnie, gazownia fabryczna, budynki magazynowo-gospodarcze, rozbudowywane i modernizowane wielokrotnie w kolejnych latach. Zespół obejmował także: willę Herbstów (1875–1877), prezent ślubny dla najstarszej córki K. Scheiblera - Zofii Matyldy i jej męża Edwarda Herbsta; obecnie tzw. "Rezydencja Księżę Młyn" - mieszcząca Muzeum Wnętrz Fabrykanckich z połowy XIX wieku, siedziba oddziału Muzeum Sztuki), osiedla robotnicze (1873 -1875, 1873-około 1900, 1887) wraz ze szkołą (1876-1877) (fot.2) i sklepami fabrycznymi (1883), szpital fabryczny im. św. Anny (1884, obecnie szpital im. Karola Jonschera) wraz z ambulatorium, apteką oraz przytułkiem dla tzw. wysłużonych pracowników, budynek straży pożarnej (1878) wraz z remizą (1891) (fot.3), park, klub fabryczny (1885) wraz z orkiestrą, teatrem, klubem sportowym i biblioteką. Łączył się od z sąsiadującym, powstającym od lat 50. XIX wieku kompleksem przemysłowym Karola Scheiblera przy Placu Zwycięstwa (dawny Rynek Wodny), składającym się z: zespołu pałacowego K. Scheiblera (1855- 1877, obecnie mieszczącego Muzeum Kinematografii), przędzalni bawełny (1855 i 1868), dwóch tkalni (1856, 1868), kotłowni, magazynu i kantoru (1856), wykańczalni (przed 1868), magazynu (1870), budynku administracyjnego (początek XX wieku), centrali handlowej (1912). W pobliżu znajduje się dawny zespół przemysłowy Ludwika Grohmana z lat 1872-1927, w którego skład wchodzi budynki fabryczne, magazynowe, gospodarcze, szkoła, zespoły willowe, domy urzędnicze i robotnicze oraz folwark K. Scheiblera z 4 ćwierci XIX wieku (Jaskulski 1995, s.34-35, 38-40, 54-56; Kobjek 1998; Puś, Pytlas 1979; Laurentowicz-Granas, Manžett-Kubiak 1997, s.17-22, 25-28; Popławska 1972; Zabytki architektury i budownictwa w Polsce 1988, s.50-54).



Ryc. 1 – Księży Młyn - przędzalnia I
od strony ul. Przędzalnianej (fot. autor)

To może nieco przydługi opis, ale miał na celu unaocznienie stopnia kompletności tego zespołu, bogactwa jego historii i tym samym jego unikatowego charakteru, tym bardziej, że przetrwał on w prawie niezmiennym stanie do chwili obecnej, zachowując oryginalny układ ulic. Obecnie w kilku wchodzących w skład tego kompleksu budynków zlokalizowane są, o czym była mowa wyżej muzea, część z nich zamieszkują ludzie, którzy wielokrotnie nie dbają o lokale, które zajmują. Unikatowy charakter tego zakątka, nawet w skali europejskiej, w wyniku niezagospodarowania części budynków ulega z roku na rok coraz większej dewastacji. Aby go ocalić nie wystarczy zainwestować w bieżące naprawy. Potrzebny jest kompleksowy plan rewitalizacji - połączenie prac konserwatorskich z koncepcją przywrócenia tego miejsca do życia. Nie można również zapominać o prowadzonej równoległe akcji promocyjnej. Po przeprowadzeniu prac remontowych można by tam utworzyć centrum mieszczące zarówno, instytucje kultury takie, jak muzea czy galerie, jak i handlowo-usługowo-rozrywkowe - sklepy, hotele, restauracje, kawiarnie, domy aukcyjne, a także pracownie artystów - wszystkie dopasowane stylistycznie wyposażeniem wnętrza, ubiorem obsługi do minionej epoki. W miejscu takim zarówno mieszkańcy Łodzi, jak i odwiedzający to miasto mieliby możliwość ciekawie i pożytecznie spędzić czas. Z jednej strony mogliby się zapoznać z kulturą dawnej Łodzi, zobaczyć jak ludzie dawniej mieszkali, żyli, jak pracowało się w fabryce, jak wyglądał szpital, co można było nabyć w przyfabrycznym sklepie. W procesie edukacji pomocne byłyby organizowane warsztaty, dostosowane do różnych grup wiekowych. Oprócz części edukacyjnej mogliby zanoć w urządzonych w dawnym stylu pokojach, zjeść potrawy według starych przepisów, przejść się wieczorem po brukowanych ulicach oświetlonych blaskiem latarni, popływać łódką po stawie itp. Można wymyślać jeszcze wiele atrakcji i oczywiście zmieniać program, wprowadzając do niego nowe elementy. Jednym słowem ludzie przez wybrany okres czasu mogliby w takim miejscu uczestniczyć w dawnym życiu, przenieść się niejako w minioną epokę i z bliska zapoznać się z tym jak dawniej żyli mieszkańcy Łodzi - ci bogaci i biedni. Sądzę, że w ten sposób byłoby zdecydowanie łatwiej promować wśród społeczeństwa potrzebę ochrony niszczonej obiekty zabytkowych, gdyż zabytek nie może jedynie "trwać", lecz musi "służyć". Zniszczony, zaniedbany i pozbawiony opisu obiekt nie niesie ze sobą żadnych treści dla

społeczeństwa, nie może zatem nikogo zainteresować. Tylko odpowiednio wyeksponowany, objaśniony będzie dla ludzi atrakcyjny i tylko też wtedy będą chcieli go oni chronić.

Nie jest to pomysł nowatorski, gdyż na konieczność zagospodarowania i zmiany funkcji obiektów zabytkowych w celu uchronienia ich przed zniszczeniem zwracało uwagę w literaturze przedmiotu wielu autorów (zob. Kobyliński 2001; Bogdanowski 1996; Muszyński 1984). Tematyce tej poświęcane są konferencje - dla przykładu w dniach 9 - 12 października bieżącego roku międzynarodową konferencję *Dziedzictwo techniki dla przyszłości*, zorganizował Polski Komitet Ochrony Dziedzictwa Przemysłowego TICCIH.



Ryc. 2 – Księży Młyn - widok na budynek szkoły (na prawo) i osiedle robotnicze (fot. autor)



Ryc. 3 – Księży Młyn - budynek straży pożarnej przy ul. Tymienieckiego (fot. autor)

I jaka tu rola archeologa, mógłby ktoś zapytać. Wydaje mi się, że niebanalna. Oczywiście, realizacja takiej inwestycji nie jest zadaniem wyłącznie dla archeologa. W tym przedsięwzięciu musiałyby współpracować różne grupy specjalistów - i to zarówno przy jego tworzeniu, jak i utrzymaniu. Archeolog mógłby się jednak włączyć w tę inwestycję, promując wśród społeczeństwa historię Łodzi, gdyż wbrew powszechnym opiniom na terenie miasta znajduje się wiele stanowisk archeologicznych od okresu paleolitu po czasy nowożytne (Najnowsze odkrycia archeologiczne na terenie Łodzi 1989; Archeologiczne badania ratownicze

na obszarze aglomeracji łódzkiej, cz. I, 1997; Zawilski 1996; 2001; 2001a). Można by zatem organizować wystawy archeologiczne, festyny, warsztaty. Byłoby miejsce, aby na stałe ustawić piec do wypalania ceramiki czy do wytopu brązu. W ten sposób Łódź zaistniałaby w świadomości społeczeństwa - nie tylko jako miasto przemysłowe, które rozwinęło się dopiero w wieku XIX, lecz miejsce, którego korzenie sięgają znacznie głębiej w przeszłość. Sądzę, że działania takie zaowocowałyby również zmianą nastawienia społeczeństwa do archeologów - akceptacją i zrozumieniem ich pracy dla poznawania procesów dziejowych i ochrony zabytków.

Pomysł ten pozostaje jednakże w sferze wizji (i to już o kilku lat), a obecnie, niestety nie wszystkie koncepcje zagospodarowania kompleksów pofabrycznych idą w dobrym kierunku. Za przykład może tu posłużyć zespół Izraela Kalmanowicza Poznańskiego przy ul. Ogrodowej w Łodzi. Budowę tego kompleksu rozpoczął w 1872 roku Izrael Poznański. Składał się on z: pałacu I. Poznańskiego (około 1890, obecnie mieszczącego Muzeum Historii Miasta Łodzi, Delegaturę Łódź - Bałuty, a w dobudowanym od strony północnej skrzydle Urząd Skarbowy) (fot.4), trzech tkalni bawełny (1872, 1890, 1895), przędzalni (1878) (fot.5), apretury i bielnika (1891), farbiarni z kotłownią (1887), drukarni tkanin (1891), magazynów towarów (1890, 1895, 1897), obiektów pomocniczych, takich jak: gazownia, odlewnia żelaza, oddział budowy maszyn (1877), osiedla robotniczego (1879), szpitala fabrycznego, szkoły i sklepów (Jaskulski 1995, s.36-37, 41, 60; Laurentowicz-Granias, Manžett-Kubiak, 1997; s.29-32; Zabytki architektury i budownictwa w Polsce 1988, s.47-48). Zespół ten ma zostać przerobiony na centrum handlowo-usługowe, gdzie jedynymi elementami o wartościach edukacyjnych pozostaną Muzeum Historii Miasta, przeniesione Muzeum Sztuki i nowo utworzone Muzeum Techniki. Natomiast główną atrakcją mają być sklepy, dyskoteka, kino typu Multiplex, hipermarket czy McDonald. Brakuje tu chyba jeszcze wesołego miasteczka i mamy centrum rozrywki czy jednak edukacji? Czy ktoś będzie miał szansę się tam czegoś nauczyć, czy miejsce to skłoni do refleksji nad przeszłością miasta? Ja osobiście w to wątpię, a czas pokaże jak będzie naprawdę.



Ryc. 4 – Pałac I. K. Poznańskiego przy ul. Ogrodowej (fot. autor)

Ten ostatni przykład odbiegał zdecydowanie od tematu, miał jednak na celu zobrazowanie dokąd obecnie niekiedy zmierzają koncepcje zagospodarowania zabytkowych obiektów, przy tworzeniu których komercja i chęć zysku za wszelką cenę grają pierwsze skrzypce. A chyba nie tędy droga.

Podsumowując można jeszcze dodać, że archeolog, aby przeżyć i zaistnieć musi wyjść do społeczeństwa i postarać się mu coś zaoferować. Traktowanie przez ogół ludzi archeologów jako intruzów w dużej mierze wynika bowiem z niedoinformowania i braku znajomości problematyki jego pracy. Pewne kroki zostały już zrobione, więc nie jest to zupełnie praca od podstaw. Należałoby je jednak zintensyfikować, podjąć na szerszą skalę, może rozszerzyć "asortyment", przy nawiązaniu współpracy z innymi grupami zawodowymi i oczywiście ze społeczeństwem.



Ryc. 5 – Fabryka I. K. Poznańskiego przy ul. Ogrodowej - widok na bramę i budynek przedzalni (fot. autor)

Wykaz cytowanej literatury:

1997 *Archeologiczne badania ratownicze na obszarze aglomeracji łódzkiej*, cz. I, Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Łodzi, Instytut Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Bogdanowski J.

1996 *Architektura obronna w krajobrazie Polski. Od Biskupina do Westerplatte*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa - Kraków.

Jaskulski M.

1993 *Stare fabryki Łodzi*, Biblioteczka Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Łodzi, „Zora”, zeszyt 2, Łódź.

Kobojek G.

1998 *Księży Młyn*, Biblioteczka Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Łodzi, zeszyt 5, „Zora”, Łódź.

Kobyliński Z.

2000 *Teoretyczne podstawy konserwacji dziedzictwa archeologicznego*, Fundacja "Res Publica Multiethnica", IAI PAN, Warszawa. Laurentowicz-Granias M., Manžett-Kubiak J.,

1997 *Pałace "Ziemi obiecanej"*, Biblioteczka Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Łodzi, zeszyt 4, „Zora”, Łódź.

Muszyński K.

1984 Charakterystyka przekształceń dziewiętnastowiecznego miasta przemysłowego do nowych potrzeb społecznych na przykładzie Łodzi. wybrane problemy, *Kwartalnik Architektury i Urbanistyki*, T.XXIX, z.1 - 2, s.147 – 149.

1989 *Najnowsze odkrycia archeologiczne na terenie Łodzi*, [w:] A. Mikołajczyk [red.], Biblioteka Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, nr 24, Łódź.

Popławska J.

1972 Zespół fabryczno-rezydencjonalny "Księży Młyn" w Łodzi, *Kwartalnik Architektury i Urbanistyki*, T. XVII, z. 4, s.295 – 304.

1988 *Zabytki architektury i budownictwa w Polsce*, zeszyt 24: województwo miejskie łódzkie, Ośrodek Dokumentacji Zabytków, Warszawa.

Puś W., Pytlas S.

1979 *Dzieje Łódzkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju "Uniontex" d. Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana w latach 1827 - 1977*, PWN, Warszawa.

Zawilski P.

1996 Badania ratownicze na stanowisku Łódź - Polesie 11, *Łódzkie Sprawozdania Archeologiczne*, t. II, s.71 – 78.

2000 Badania ratownicze przeprowadzone w 1998 r. na stanowisku 16 Łódź - Polesie. Osada kultury łużyckiej z IV okresu epoki brązu, *Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Archaeologica*, nr 23, s.19 – 32.

2001a Pradziejowe dziedzictwo kulturowe Łodzi - katalog stanowisk z obszaru miasta, część II, Materiały z okresu halsztackiego pozyskane w trakcie badań ratowniczych na wielokulturowych osadach w Łodzi - Gorzewie, st.2 oraz 191, *Łódzkie Sprawozdania Archeologiczne*, t. VII, s.221-247.

Wykorzystane akty prawne:

- projekt ustawy o zabytkach wraz z projektami podstawowych aktów wykonawczych (druk nr 624)
- projekt ustawy o ochronie dziedzictwa narodowego (druk nr 537)
- ustawa z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury (tj. Dz.U. 1999 r., Nr 98, poz. 1150)